

Warszawa, dnia 17 grudnia 2018 r.

List otwarty Obligatariuszy GetBack SA do banków
- beneficjentów transakcji sprzedaży portfeli wierzytelności
po zawyżonych cenach

My, obligatariusze niezabezpieczeni GetBack S.A. zwracamy się do banków, które sprzedawały spółce pakiety wierzytelności, z apelem o uczciwe rozliczenie tych transakcji, poprzez skorygowanie zawyżonych cen sprzedaży wierzytelności do poziomu ich uzasadnionej wartości rynkowej i apelujemy o przekazanie nadwyżek spółce GetBack S.A.

Były zarząd GetBack nabywał od banków „złe kredyty” za ceny 20-50% wyższe od wartości rynkowej, wyłącznie po to, aby uzasadnić emisję obligacji sprzedawanych osobom fizycznym, które wierzyły w stabilną sytuację finansową podmiotu notowanego na GPW oraz nadzorowanego przez UKNF. Gros obligacji spółki (ponad 1 mld zł) sprzedano przy tym rażąco łamiąc przepisy dotyczące prywatnych emisji obligacji. Pozyskiwane w ten sposób środki transferowano do banków i TFI, przeznaczano też na finansowanie piramidy finansowej, jaką był GetBack, a także wyprowadzono do prywatnej kieszeni byłych członków Zarządu GetBack oraz powiązanych z nimi osób i spółek. **Od powstania spółki w 2012 r., GetBack zapłacił bankom za portfele długów ponad 3,1 mld zł. To stało się jedną z głównych przyczyn niewypłacalności spółki, której największe konsekwencje ponoszą obecnie niezabezpieczeni obligatariusze.**

W drugiej połowie 2017 r., kiedy sytuacja finansowa spółki stawała się coraz bardziej dramatyczna, GetBack kupował głównie wierzytelności w bankach kontrolowanych przez Skarb Państwa. Z 642 mln zł, jakie w tym czasie wydał na portfele, aż 70% trafiło do: Alior Bank S.A. (190,1 mln zł), Pekao S.A. (148,5 mln zł) i PKO BP S.A. (95 mln zł). Transakcje te, choć zachowują pozory zgodności z prawem, w rzeczywistości mają niewiele wspólnego z racjonalnym rachunkiem ekonomicznym i zwykłą uczciwością kupiecką. Przykładem tego typu rozliczeń jest transakcja z Pekao S.A., w wyniku której ten państwowy bank uzyskał od spółki GetBack kilkadziesiąt milionów złotych powyżej ceny rynkowej sprzedawanych wierzytelności. Doniesienia prasowe wskazują, że spółka zapłaciła za portfel wierzytelności niemal dwukrotnie więcej niż wynosiła jego ówczesna wycena.

Banki notują obecnie najwyższe w swojej historii zyski. Jednym z elementów, które zyski te utworzyły, było wytransferowanie GetBack S.A. „trudnych” i nieściągalnych (w tym przedawnionych) wierzytelności, a dodatkowo uzyskanie za nie zapłaty w wysokości przekraczającej ich rzeczywistą wartość. **Obecnie wiemy, że transakcje te są wynikiem**

przestępczej działalności poprzedniego zarządu GetBack i że gdyby nie miała ona miejsca, banki zrealizowałyby wówczas zdecydowanie mniejsze zyski, bądź też transakcje te nie zostałyby w ogóle zawarte.

Głównymi ofiarami wyżej opisanego procederu jest obecnie grupa ok. dziewięciu tysięcy prywatnych niezabezpieczonych obligatariuszy. Znamiennym jest, iż banki i inne instytucje finansowe nie ponoszą dziś konsekwencji niewypłacalności spółki GetBack - jeżeli bowiem nawet są obecnie wierzycielami spółki, czy to z tytułu objętych obligacji, czy udzielonych kredytów, to wierzytelności te są zabezpieczone na majątku spółki. Z etycznego punktu widzenia nieakceptowanym jest, aby konsekwencje największej afery finansowej ostatnich lat ponieśli wyłącznie drobni ciułacze, tracąc przez to niejednokrotnie oszczędności życia, podczas gdy instytucje finansowe, z uwagi na „uspołecznienie” kosztów afery GetBack, odcinają nieuprawnione kupony z przestępczego procederu byłego Zarządu spółki. Nasz szczególny sprzeciw budzi praktyka części banków polegająca na sprzedaży spółce wierzytelności za wygórowaną cenę, a następnie udzieleniu jej kredytu zabezpieczonego na pakietach wierzytelności o wartości znacznie większej od sumy udzielonego kredytu. Naszym zdaniem, w myśl elementarnych zasad etyki biznesowej, banki te winny zwrócić spółce nadwyżki ze sprzedaży spółce GetBack wierzytelności ponad ich rynkową wartość.

Do mediów przedostają się opinie przedstawicieli banków, iż te nie mają sobie nic do zarzucenia, gdyż „jedynie akceptowały” one cenę oferowaną przez GetBack, zaś analiza przyczyn oferowania przez spółkę ceny nadmiernie wygórowanej, nie była ich obowiązkiem prawnym. Koncepcja ta jednak nie jest prawnie uzasadniona - oferowanie przez byłych zarząd spółki GetBack wygórowanych cen za wierzytelności miało niewątpliwie cechy działalności przestępczej, polegającej na działaniu na szkodę reprezentowanej przez siebie spółki oraz jej obligatariuszy. Działanie takie jest zatem niewątpliwie sprzeczne z prawem. Zgodnie z przepisem art. 58 Kodeksu cywilnego, czynność prawna sprzeczna z prawem lub zasadami współżycia społecznego jest nieważna. W konsekwencji tej nieważności, strony umowy – nabywca (GetBack) i zbywca wierzytelności (bank) - powinni dokonać stosownych rozliczeń wynikających z faktu wadliwości prawnej umowy sprzedaży wierzytelności. Co więcej, nawet nieświadomość Zarządów banków co do przestępczej działalności byłego zarządu spółki GetBack powyższej kwestii nie zmienia. Przedstawiciele banku bowiem, jako reprezentanci profesjonalnego uczestnika obrotu gospodarczego, przyjmując za sprzedawane wierzytelności wygórowaną zapłatę, winni nabrać uzasadnionych wątpliwości co do zgodności takiej nierynkowej oferty z prawem, czego przykładem niech będzie wspomniana już transakcja z Bankiem Pekao S.A. na kwotę 148,5 mln zł. Jak wykazano w toku analizy tejże transakcji, była to kwota znacznie zawyżona, a dodatkowo z umowy zawartej na poczet w/w transakcji zniknęły zapisy chroniące interes ekonomiczny spółki GetBack. Retorycznym wydaje się tu pytanie, „dlaczego tak się stało”. Jesteśmy bowiem przekonani, że usunięcie tych zapisów musiało odbyć się za obopólną zgodą obu świadomych tego faktu stron umowy – byłego Zarządu GetBack i Zarządu banku.

W naszej ocenie, banki powinny zwrócić część nadwyżki, którą uzyskały dzięki przestępczemu działaniu byłego Zarządu GetBack. Dzięki temu, jak ocenia przewodniczący Rady Wierzycieli – Radosław Barczyński, **do niezabezpieczonych posiadaczy obligacji trafi z powrotem kilkadziesiąt milionów złotych, pozyskanych od nich niejednokrotnie wskutek nieuczciwych praktyk misselingowych banków.** To zaś z pewnością poprawi dramatyczne propozycje układowe dla tej grupy wierzycieli. Obecnie, nawet w wariantcie postępowania układowego spółki z inwestorem, obligatariusze niezabezpieczeni liczyć mogą jedynie na ok. 24% zaspokojenia. Tymczasem, w obecnej sytuacji, to właśnie polskie banki, jako instytucje „zaufania publicznego”, są ekonomicznymi beneficjentami działań przestępczych, niestety kosztem najślabszych uczestników rynku, którzy tracą oszczędności. Nie zgadzamy się na tak patologiczny mechanizm i nie jesteśmy w tym odosobnieni.

Przykładem dla Prezesów tych banków niech będzie P. Sebastian Buczek, Prezes Quercus TFI, który deklaruje redukcję wierzytelności funduszu:

„Upadłość tej spółki to problem całego rynku i wszyscy powinniśmy się poczuwać do jego rozwiązania, by inwestor indywidualny, który czasem nie do końca świadomie kupił obligacje GetBacku, nie był najbardziej poszkodowany. Wszyscy finansowaliśmy GetBack, ale jedna grupa inwestorów — banki — była bardziej doświadczona, miała departamenty ryzyka i bardzo dobrze się zabezpieczyła. To prawda, że w sensie prawnym i ekonomicznym racja jest po stronie banków — prawidłowo zadbały o zabezpieczenie. Ale duże instytucje lubią mówić o tym, że są wrażliwe społecznie. Teraz mogą pokazać, że to nie tylko słowa. Oprócz strony prawnej jest wrażliwość społeczna, sprawiedliwość i solidarność ze słabszymi.”

Patologiczne mechanizmy polskiego rynku finansowego potępia też Wall Street, zszokowana skalą korupcji i brakiem etyki instytucji zaufania publicznego. Pojawiają się głosy nawołujące do cofnięcia Polsce statusu runku **rozwinętego**. Tam, gdzie 10 lat temu aresztowano Bernarda Madoffa, autora największej piramidy finansowej w dziejach świata, ofiary jego przestępstw odzyskały już 70% swoich pieniędzy, być może uda się im odzyskać 90%. Idąc dziś za przykładem Irvinga Picarda - prawnika nadzorującego likwidację firmy Madoffa, domagamy się, w myśl litery prawa, zwrotu nierynkowej części zysków banków z nieuprawnionych transakcji. Domagamy się, aby banki te wsparły postępowanie układowe spółki, od której zależy los obligatariuszy niezabezpieczonych.

Jesteśmy przekonani, że tylko w ten sposób będziemy też mogli w Polsce mówić o efektywnym systemie nadzoru finansowego, który nie uspołecznia skutków afer finansowych, ale poprzez odwracanie nieuprawnionych transakcji i odpowiednie adresowanie kar, stoi na straży bezpieczeństwa oszczędności i inwestycji Polaków. Tylko w ten sposób zaufanie klientów systemu finansowego do banków, także tych z udziałem Skarbu Państwa, może zostać odbudowane.

Zwrot nadwyżek, wynikających z patologicznej współpracy z GetBack, byłby stosunkowo nieznaczną pozycją w bilansach banków. Dla nas to olbrzymie straty, których wielu poszkodowanych nie będzie już w stanie odpracować. Dlatego będziemy apelować aż do

skutku o odzyskanie naszych wieloletnich oszczędności i o odbudowanie zaufania naszego, naszych rodzin, znajomych, kolejnego pokolenia klientów i inwestorów – do całej branży finansowej.

Tymczasem, z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, życzymy Prezesom banków, do których list ten adresujemy, chwili refleksji. Refleksji o ludziach, którzy stracili dużą część oszczędności życia na obligacjach GetBack, bo wszak to dzięki nim banki te mogły pozbyć się złych długów. Niech Nowy Rok będzie dla Państwa czasem odważnych i odpowiedzialnych decyzji o wsparciu postępowania układowego GetBack. Tak, aby kolejne święta były równie udane dla nas wszystkich.

W duchu tych świąt, w imieniu ponad dziewięć tysięcy osób, z opisanych wyżej powodów, adresujemy właśnie do Państwa nasz apel. Jesteśmy przekonani, że ta ogromna grupa poszkodowanych i jeszcze większa społeczność ich rodzin, zasługuje na więcej niż bierność i zachowawcze milczenie.

Z pozdrowieniami

Obligatariusze spółki GetBack S.A. w restrukturyzacji